

Idzie nowe

Jan Latus

Zwykle cieszymy się na zmiany - ale też się ich boimy. Fascynuje nas nowe - i wspominamy stare, dobre czasy. W różnych bywa to proporcjach u różnych ludzi. Na pewno nie ma takich, u których nie istnieje nic stałego - jest to po prostu niemożliwe. Nawet ci, którzy ogłaszają zmiany, reformują, przeprowadzają rewolucje, zwalniają, remontują i restrukturyzują, mają przecież dom, rodzinę, stare przyzwyczajenia, kulturowane pasje. Z kolei ci, którzy chcieliby, aby nie zmieniało się nic, czasem decydują się przenieść do innego miasta, kupić dom, rozwieść się z żoną, spróbować nowej potrawy.

Nie liczyłem tego dokładnie, niemniej jestem przekonany, że ludzi, którzy lubią zmiany, którzy patrzą w przyszłość raczej niż przeszłość, jest dużo mniej niż tych, którzy cenią sobie status quo i rozczulają się nad przeszłością.

Pierwszą grupę charakteryzuje optymizm i odwaga. Drugą - niewiara w siebie i obawa, że zmiany mogą przynieść tylko gorsze.

I choć większość ludzi na świecie wiedzie byle jakie życie i narzeka na swój los, strach przed zmianami jest tak wielki, a poczucie bezpieczeństwa z powodu stabilizacji - tak wielkie, że większość woli, by zostało jak jest. Rewolucjonistów była zawsze garstka; nielicznych reformatorów znamy z nazwiska, innowatorów i milionerów znamy z gazet, ale nie ma ich wśród nas. Reszta jest bierna. Mięso armatnie. Masy wyborcze. Odnajemy mieszkańców oszczędzających na prądzie. Pracownicy miejscy skrupulatnie sprawdzający stan konta emerytalnego. Polscy chłopcy panicznie bojący się diabelskich dotacji z Unii Europejskiej. Strajkujący do upadłego robotnicy za czasów Margaret Thatcher. Miliony Rosjan, Polaków, Czechów i wschodnich Niemców, którzy nadal twierdzą, że za komuny było lepiej, a przyszłość niesie strach i nieznanie.

Chęć podtrzymania tradycji, gdy jednocześnie chce się iść z duchem czasu, jest niezmiernie trudnym zadaniem dla biznesu. Trzeba być przecież pierwszym w innowacjach, trzeba pokazywać, że myśli się nowoczesnie i perspektywicznie. Zarazem nie wolno jednak marnotrawić wypracowanej przez lata marki, przyzwyczajenia klientów. Tradycja czasem dobrze się sprzedaje, co potwierdza w Polsce Blikle, a w Ameryce - Harley-Davidson. Ale to są wyjątki. Wyblakły napis na szybie "Established in 1972", „Firma założona w 1898 roku” robi czasem dobre wrażenie na klientach, zwłaszcza w Stanach, gdzie taka historia to już coś do pozazdroszczenia. Zarazem jednak Ameryka uczy, że trzeba być giętkim, że trzeba iść z duchem czasu, że nawet trzeba czas wyprzedzać; w przeciwnym razie idzie się na dno. Dużo widzę firm - jak Hershey czy Gillette - które dumnie podkreślają swoją długą historię. Ale na jedną taką przypada setka tych, które szarzej, blakną, wyprzedają się, ażeby w końcu w smutku zamknąć podwoje. I tylko jakaś nowojorska gazeta zamieści nostalgiczną notkę o zamknięciu kolejnego mama & papa store, stuletniego deli, ostatniego w mieście warsztatu naprawy maszyn do pisania, słynnego sklepu z płytami długogrającymi, największego w świecie magazynu z atramentami.

Na trzymanie się wyłączenie tradycji stać tylko miliardów, którzy mają kaprys, aby sztucznie podtrzymywać przy życiu swój pet project, bliską sercu firmę - przecież zarabiają krocie na czymś innym, bardziej z duchem czasu. Ale poza tym zwykle wykorzystuje się historyczną datę założenia jedynie do celów marketingowych, terazniejszość firmy jest bowiem zupełnie inna, nowoczesna. Tak więc, mamy do wyboru do gorywający zakład szewski - albo koncert Mercedes-

Jan Latus do str.21

Wiadomości Polonijne

Niesamowita wizyta.

Ryszard Urbaniak, hm

Być może, niektórym Feniks kojarzy się z mitycznym świętym ptakiem egipskim, symbolem słońca, na którego powstanie z popiołów trzebaby czekać jeszcze 400 lat. Dla nas jednak jest on raczej niewidocznym zarówno z Polski jak i dla części osób - gwiazdobiorem, który chcielibyśmy bliżej poznać. W pierwszy weekend października 2008 roku, grupa siedmiu kalifornijskich przedstawicieli ZHP wyruszyła w dwunastogodzinną podróż z okolic San Francisko do stolicy sąsiadującego stanu Arizony, miasta Phoenix właśnie.

To co tam zastaliśmy przeszło nasze najsmielsze oczekiwania.

Po pierwsze, nie znająca granic, oszałamiająca wręcz gościnność tamtejszej Polonii.

Po drugie, kilkudziesięciuosobowa grupa dzieci, tworząca już i łącząca harcerstwa.

Po trzecie, dzięki ogromnej pracy (zasługującej nie tylko na oczekiwaną, pierwszy stopień instruktorski), pracującej jak mrówka, Druhny Jadwigi Marciszewskiej, grupa dorosłych zainteresowana jest w tak ogromnym stopniu harcerstwem, iż chce zostać wychowawcami i przyszłymi instruktorami tej młodzieży. Pośród nich znaleźli się rodzice, przewodnik z Polski - druh Jacek Joniec, doświadczony harcmistrz ZHP również z Polski oraz proboszcz tamtejszej polskiej parafii. Do ich grona dołączając oczywiście trzeba wspaniale prowadzące już zuchowe zbiórki, córki druhny Jadwigi.

Ogromna grupa rodziców organizuje już w zasadzie Koło Przyjaciół Harcerstwa. W gronie tym, wyróżniają się oprócz innych: Renata Latocha, Ela Oppman, Alina Jaświec oraz Marzena Bednarz.

A wszystko zaczęło się tak...

Na ostatni biwak majowy przyjechali do nas Druhna „Jagoda” z grupą młodzieży i dwójką opiekunów. To tam właśnie zrodził się pomysł zawiązania bliższych kontaktów, wspólnych biwaków, obozów i... odwiedzin. Na nic zdałyby się jednak nasze najlepsze chęci, gdyby nie to, że ta właśnie młodzież zawiozła zpowrotem do Arizony, większego jeszcze bakcyła harcerstwa i zarażając nim resztę, otworzyła nam do siebie drogę.

Hm Zbyszek Pisański - „szef” harcerstwa w USA, Hm Ania Pisańska-hufcowa kalifornijskiego hufca „Mazowsze”, Phm Patrycjusz Grobelny - hufcowa kalifornijskiego hufca „Kraków”, Phm Iwona Urbaniak - przyboczna hufcovej, Phm Basia Myszkowska - namiestniczka skrzatów, Irena Grobelna - Prezeska Koła Przyjaciół Harcerstwa z Martinez,, ja oraz nasz gość z ZHR Phm Piotr Trabiński hufcowa Warszawa-Grochów, wyruszyliśmy o piątkowym poranku. Jechaliśmy dzień cały. Wieczór spędziliśmy już w gronie opiekujących się nami rodzin. Następnego dnia, w sobotni poranek w czasie comiesięcznej Mszy świętej odbywającej się podczas zajęć Szkoły Polskiej im. Jana Pawła II, a działającej na terenie tutejszej parafii, wchodziliśmy wprowadzając nasze hufcowe sztandary. Serdecznie przywitał nas ksiądz, serdeczność czuć też było wokół. Po mszy mieliśmy okazję spotkać się z tamtejszą Polonią, mówiąc o tym co robimy i odpowiadając na pytania. Kilku godzinne spotkanie, podczas którego dzieliлиśmy się zarówno naszymi doświadczeniami jak i harcerską wiedzą, było z pewnością bardzo potrzebne i dało odpowiedź na wiele pytań. To podczas niego wyłoniono chęć wstąpienia do przyszłego zarządu KPH. Po nim to, zgłosili się rodzice pragnący pracować bezpośrednio z młodzieżą. Tutejsza

Ryszard Urbaniak, hm do str. 22

Zagadkowa śmierć osób związanych

z ks. J. Popieluszko
ks Lucjan Kamiński SDB

W czasopiśmie WPROST pan Leszek Szymowski w art. pt „Śmierć na zamówienie” przedstawił swoje spekulacje związane ze śmiercią ks J. Popieluszki.

- We wrocławskim szpitalu w grudniu 2004r zmarł Jan O wskutek zatrucia alkoholem metylowym. Na 2 i pół roku przed śmiercią zeznał on w prokuraturze, że widział jak tajemniczy mężczyźni 25 października 1984 wrzucili ciało ks J. Popieluszki do wody. To zeznanie obaliło o dotychczasową wersję wydarzenia, bo G. Piotrowski, L. Pekała i W. Chmielewski, domniemani zabójcy ks Jerzego Popieluszki od 2 dni byli w więzieniu.

- W wyniku zatrucia alkoholem metylowym poniosły śmierć inne osoby z najbliższej rodziny ks Jerzego.

- W 1992r w białostockim szpitalu zmarł 18-letni bratanek księdza Popieluszki. Jego ojciec otrzymywał telefony z pogrózkami, żeby przestał zajmować się śmiercią brata.

- W 2000r. taka sama przyczyna śmierci została wpisana w akcie zgonu Danuty Popieluszko, żony drugiego brata księdza Jerzego. Mimo prób rodziny także i w tym wypadku nie przeprowadzono sekcji zwłok.

Leszek Szymowski podaje także, że w niewyjaśnionych okolicznościach zginęli również funkcjonariusze UB, którzy uwierzyli, że władze PRL-u chcą wyjaśnić okoliczności zamordowania księdza Jerzego. Zginęli płk. St. Trafalski i mjr. W. Piątek, badali oni działalność i powiązania Piotrowskiego, Chmielewskiego, i Pekała. Ich fiat został zdruzgotny przez tira a raportu i notatek, które w bagażniku wieźli nigdy nie odnaleziono.

Autor Leszek Szymowski opisuje też tajemniczą śmierć tłumaczki, Małgorzaty Grabińskiej w 1985r. Zbieżność nazwisk doprowadziła zapewne do pomyłki, bo ofiarą mordu miała paść nosząca to samo imię i nazwisko, synowa Andrzeja Grabińskiego, oskarżyciela posiłkowego reprezentującego rodzinę Popieluszków podczas toruńskiego procesu.

W dniu 22 lipca 1989r. zamordowano matkę drugiego z oskarżycieli posiłkowych - Krzysztofa Pięsiwicza, dziś senatora.

Od grudnia 2007r. rodzina Popieluszków znów jest poddawana naciskom aby zrezygnować z dociekań; kto naprawdę zamordował ks J. Popieluszkę. „Przyjeżdżali do nas różni ludzie i powoływali się na polecenia Kurii Arcybiskupiej. Mówili, że nasze działania zaszkodzą beatyfikacji brata - relacjonował Józef Popieluszko. Domagali się aby rodzina odebrała pełnomocnictwo Romanowi Giertychowi, który w imieniu rodziny domaga się m.in. powołania specjalnej komisji śledczej, która by zbadała okoliczności zamordowania księdza. Tajemniczy goście przyjeżdżali też do rodzinnego domu kapłana w Okopach k. Suchowoli. „Rodzina już sporo wycierpiała - powiadali - chciecie jeszcze cierpieć więcej?”. Te słowa usłyszał z ust przybyszów, St. Popieluszko, młodszy brat zamordowanego kapłana”.

Nb. To jakieś nieporozumienie. Kuria białostocka nigdy nikogo nie upoważniała aby naciskał na rodzinę Popieluszków, oświadczył ks A. Dębski, rzecznik archidiecezji białostockiej.

Pan Leszek Szymowski dodaje, że wyjaśnienie, kto był faktycznym zlecającą i mordercą ks J. Popieluszki może zaszkodzić nie tylko dawnym

Ks. Popieluszko do str. 23

Koncert muzyki

Ignacego Jana

Paderewskiego

Irena Głowacka-Lawyer

Polski Klub w Laguna Woods

W ramach celebrowania Polsko-amerykańskiego miesiąca kultury, historii i tradycji polskiej, w Polskim Klubie w Laguna Woods odbył się 12-ego października w teatrze Laguna Woods Auditorium koncert poświęcony życiu i muzyce Ignacego Jana Paderewskiego, wielkiego muzyka, kompozytora, polityka. Dr.Lorenzo Sanchez pianista i Dr. Nancy Roth skrzypaczka z wielkim arcyzmem wykonali kompozycje I. J. Paderewskiego. Widzowie nagrodzili artystów długotrwałymi oklaskami.

Krótki film o ceremonii przewiezienia zgodnie z życzeniem Paderewskiego, po 51 latach prochów tego wspaniałego Polaka do wolnej Polski. W ceremonii wziął udział wraz z małżonką, prezydent Stanów Zjednoczonych George H. Bush. Wielkie zgromadzenie Polaków na Placu Zamkowym w Warszawie wzięło udział w uroczystościach.

W lobby audytorium była wystawa plakatów o polskich bohaterach, którzy walczyli o wolność Ameryki. Były wystawione historyczne mapy Polski i fotografie sławnych Polaków na emigracji.

Koncert zakończył się recepcją, gdzie widzowie mogli spotkać artystów i znajomych.

Program Klubu Polskiego na najbliższą przyszłość.

W celu dalszego uczczenia miesiąca kultury polskiej, klub polski organizuje 8-ego listopada o godzinie 4 pp w klubie drugim, 24112 Moulton Parkway - Laguna Woods, 92637 POLKA-NIGHT dinner-dance. Wspaniałe obiady z przystawkami, buffet polskich dań z winem i deserem. Muzyka do tańca.

Klub będzie gościł choreografa tanców ludowych polskich Edwarda Hoffmana, który będzie uczył polek i innych tanców ludowych. Kostiumy mile widziane.

Koszt \$20 członkowie klubu, \$25 goście, rezerwacja do dnia 4 listopada: Czek dla polskiego klub proszę wysłać na adres klubu, 811-Q Ronda Mendoza Laguna Woods, CA 92637.Informacja (949) 206-9122

Tradycyjny, polski obiad sobota, grudzień 13, o godzinie 5pp w klubie siódmym. 24111 Moulton Parkway LagunaWoods, CA 92637 Program: 5 pp dzielenie się opłatkiem i życzenia świąteczne; 6 pp.obiad zaczyna się śledziem, wódką i winem, zupa grzybowa, do wyboru entree chateaubriand lub łosoś z jarzynami. Polski tradycyjny deser.

Entertainment: koledzy po angielsku i po polsku przy akompaniamencie muzyki, prezenty. Koszt \$30 członkowie; \$35 goście. Rezerwacja do grudnia 10-ego; czek wystawiony na polski klub proszę przesłać na adres klubu, 811-Q Ronda Mendoza, Laguna Woods, CA 92637, Informacja (949) 206-9122. □

POLAM

Federal Credit Union

180 Punktów usługowych w Kalifornii

Pożyczki

Domowe, Samochodowe i Personalne

Wysokoprocentowane konta

Terminowe i emerytalne

Bezplatne konta obrotowe

Calodobowe informacje telefoniczne

589 N. Larchmont - Los Angeles

1700 N. Tustin St. - Orange

(800) 404-5137